

Prenumerata
w Radomiu rocz. rs. 4.
półrocz. rs. 2, kwart.
rs. 1, za odosłanie do
domu kwart. kop. 25.
Pocztą: rocz. rs. 5,
półrocz. rs. 2 k. 50,
kwart. rs. 1 kop. 25.
Za granicą kwart. rs.
2 k. 50. Numer pojedy-
n. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja, Księgarnie,
Handle win i Magazy-
ny galanterijne.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia:
Wiersz petitu lub jego
miejsc str. I k. 25,
zwyczaj. kop. 8, rekl.
my wiersz kop. 20,
nekrologia kop. 15,
nadesłane kop. 50.
Ogłoszenia przyjmują:
Redakcja w Radomiu,
w Warszawie
wszystkie biura ogło-
szeń. Ogłoszenia tyl-
ko w języku polskim.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 19 Stycznia Henryka B. M. i Kanuta kr. M.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 8 m. 1. Zach. o godz. 4 m. 21.

Wobec kryzysu rolnego.

I.

Jakkolwiek po dziś dzień bywa spór zasadniczy, czy przyczyną kryzysu rolnego są powody zewnętrzne, jako to: spadek cen zbożowych—czy powody natury wewnętrznej, jak brak odpowiedniego uzdolnienia, kapitału obrotowego i t. p., to jednak już dziś, wśród faktów decydujących o przyszłości sporu i reform rolnych istnieje pewność, że umiejętnie postawiona i wyzyskana uprawa wielorakich roślin przemysłowo-handlowych o wiele podnosi dochód czysty danej jednostki gospodarczej.

Wśród upraw szczegółowych, produkcja roślin lekarskich i towaru aptecznego już i u nas z powodu kryzysu rolnego, oddawna zajmowała wielu poważniej myślących ziemian, wobec czego sprawa ta dostała się na jedno z zebrań sekcji rolnej warszawskiego oddziału popierania przemysłu i handlu, gdzie postanowiono zwrócić się do Tow. farmaceutycznego z prośbą o poinformowanie, które rośliny mogą być u nas uprawiane i jakie plody mają największy pokup. Było to, jeżeli mnie pamięć nie myli, w jesieni 1889 roku.

Tow. farm. chcąc zadość uczynić prośbie sekcji rolnej, postanowiło ogłosić konkurs na napisanie przez specjalistę, podręcznika dla ziemian, o uprawie roślin lekarskich. Tak też uczyniono, a z pośród rozpraw konkursowych, wybrano i nagrodzono pracę dr. Biegańskiego, która staraniem Tow. farm. opuści wkrótce prasę i znajdzie się na półkach księgarskich.

Niewiem, ilu ziemian naszych zainteresowało się tą sprawą i złożyło przedpłatę na to dzieło, które podobno ma być jedynym w literaturze, ale o sobicie, jako obeznany z uprawą, oraz przygotowaniem towaru aptecznego, winienem współziemian objaśnić o handlowej stronie tego przedsięwzię-

cia, co niemniej jest decydującem od umiejętności w produkcji; bo mówiąc językiem pospolitym, można umieć doskonale uprawiać, ale bardzo źle sprzedawać—co mojem zdaniem, jak u nas, niejednego już doprowadziło do ruiny, w skutek zaprowadzania upraw przemysłowych.

Handlowa strona przedsiębiorstwa rolnego stała się tak doniosłą dla rolnictwa, szczególnie wobec kryzysu rolnego, że podniesienie tej strony interesu w skutek proponowanych upraw i gospodarstw przemysłowych stanowić będzie tło, na podstawie którego zrobić przegląd ważniejszych kwestyi, a każdy wyciągnie wnioski, dla czego rolnicy nasi nie postępują i tak sceptycznie usposobieni są względem wszelkich nawoływani do gospodarstwa handlowego; wykaże zarazem istotną przyczynę reform koniecznych i warunki postępu.

Roślin lekarskich, u nas hodowanych lub dziko rosnących, istnieje nie wiele więcej niż sto gatunków; przyjmując jednak liczbę sto jako całość, to po ścisłym rozgatkowaniu, cała ta uprawa przedstawi się w następującym procentowym stosunku: roślin trwałych 64%, dwuletnich 13%, pozostała ilość 23% rocznych.

Co do wymagań gruntu, są one najrozmaitsze i dość zmienne dla danego pojedynczego gatunku, więc podziału zaprowadzić nie można, lecz ogólnie powiedzieć należy, iż uprawa tych roślin ma tę cenną zaletę, że obejmuje wszelkie nieużytki gruntów mokrych i suchych, lekkich i ciężkich i zacząwszy od lotnego piasku, a skończywszy na gruntach wysoce uprawnych, wszędzie odpowiednio wybrany gatunek tych roślin uprawiać można.

Natomiast daje się zaprowadzić inna klasyfikacja, rzucającą duże światło na uprawę wspomnianych roślin. Mianowicie: wśród ogółu roślin lekarskich 46% posiada znaczenie spożywcze, jako jarzyna lub przyprawa,

15% są możliwe do wprowadzenia do płodozmianu polowego, jako przypłon lub popłon, na co zwracam szczególną uwagę współziemian, bowiem przy wprowadzeniu tych roślin do płodozmianu, o wiele można podnieść dochód netto, lecz naturalnie, aby zbierać dwa plony z pola, trzeba go lepiej nawozić i dlatego o tej sprawie specjalnie później opowiem.

43% są to drzewa, krzewy i zioła trwałe, mające i inną wieloraką użyteczność, prócz części leczniczych, oraz 11% są to zioła li tylko leczniczego znaczenia.

Zważywszy, że około 60% roślin lekarskich, nie tylko nie wymaga nawozów, ale nawet takowych przy uprawie roślin pomienionych stosować nie można, bo rośliny hodowane zmieniają swe własności i nie odpowiadają zadaniu lecznictwa, to jasno wykaże się cała doniosłość uprawy roślin lekarskich, które w większości wypadków nie zmieniają ani płodozmianu, ani nie zmniejszają rozporządzalnych sił nawozu, lecz przy minimalnym nakładzie kapitału, co jest obecnie tak ważnem, wymagają tylko dużego nakładu pracy.

Z powyższego widać, jak mi mówił pewien znajomy, że ta cudowna uprawa roślin lekarskich powinna by się rozszerzyć lotem ptaka i niejednemu pomódz w kłopotach budżetu gospodarskiego. Istotnie, było by tak, gdyby nie handlowa strona tego interesu.

Wahania cen towaru aptecznego nie wynikają weale z przyczyn nadprodukcji i rozwoju tych upraw zagranicą, z kąd ten towar do nas przychodzi, ale z powodów weale innych. Mianowicie: oprócz zwiększonych zapotrzebowań przez nieurodzaj danej rośliny, epidemii i choroby—jak to obecnie miało miejsce z mięta, która chwilowo dochodziła do 40 rubli za pud,—w znacznym stopniu wpływa rozmaitość zdań lekarzy, na działal-

ność tej lub owej rośliny, w skutek czego nie tylko zasób oficjalnie zatwierdzonych i dla aptek przepisanych środków roślinnych w każdym z państw jest odmienny, lecz w danym peryodzie lat bywa usilniej stosowana dana roślina i wypiera ogół innych środków identycznych, bądź roślinnych, bądź mineralnych, to znów po pewnym peryodzie czasu wraca dawne zapotrzebowanie i wysoka cena rośliny, zaniechanej już w uprawie. Dlatego, oprócz kilkunastu zaledwie środków roślinnych od wieków wyprobowanej wartości, jak rumianek i kilka innych, uprawa pozostałych roślin dla pojedynczego rolnika przedstawia wielkie ryzyko, bo gdy trafi na rok spadku cen, budżet gospodarczy nie czeka, ale po zeszłej kampanii wegetacyjnej pieniądze mieć trzeba i towar za byle co sprzedawać.

Zmiana prądów i opinii medycznych, z ogółu uprawy roślin lekarskich czyni spekulację, którą może prowadzić reprezentacja grupy rolników, lombardująca towar spadły w cenie, ale dla pojedynczego, nawet zasobnego rolnika jest to niemożliwe z natury systemu gospodarczego, gdzie potrzeba pewności w obliczeniach.

Nie więc dziwnego, że ogół rolników z niedowierzaniem słucha o tej uprawie, chociaż, jak to poniżej wykażę, sprawa ta przybrała teraz zupełnie nowy kierunek, a uprawa przez swe korzystne właściwości i dające się przezeń osiągnąć zwiększenie dochodu czystego, zyskuje rację bytu.

W. Wojciechowski.

SONET.

Szedłem w świat w sny tężowe i wiare
[bogaty...]
Święty zapał młodości promień mi z
[człota...]

Z OPOWIADAŃ OFICERA

Saskiej gwardyi królewskiej
przez WIELISŁAWA.

(Dalszy ciąg).

Cóż dziwnego, że tak prowadzona młodzież, szczególnie panieze akademicy, dopuszczali się przeróżnych ekscesów.

Stanowiliśmy poprostu rodzaj plagi, dla spokojnych miasteczka mieszkańców, wszyscy w tem przekonaniu chowani, że ten co nie posiada przywileju noszenia szpady u lewego boku, właściwie nie jest niczem, kwestya czy ma prawo bytu na tej ziemi.

I tak, nieraz kiedy nam to przyszło do głowy, stawaliśmy przed wejściem do ogrodu publicznego i zabraniali tam wchodzić tym, co nam się niepodobali, oświadczać wręcz publiczności, co była bez szpady.

Dziś panowie podchorążowie królewscy z akademii się bawia. Tylko ładnym damom i ich asystencyi wchód dozwolony, reszta do domu spać pod pierzyną.

Jeśli zaś który z mieszczan o to się poskarżył, mógł być pewny zemsty. Takiego dom pokrywały ciągle sprośne napisy, rysunki, jego własne karykatury; nigdy nie mógł mieć

dzwonka, pestkami od wisien zapychano mu zamki, szrót rozsypywano po schodach i psy, koty zdechłe wrzucano mu do studni.

Jeśli którego z nas głowa zabolala, barykadowano od przejazdu ulicę, zaścielano ją matami i stawiano warty, tak, że chyba jaka karetka lub powóz, wiozący piękne czy znajome damy, mógł po słomie przejechać.

Rzadko noce, aby się obeszło bez jakiego złośliwego figla. To szyld akuszerki przenoszono tam, gdzie była pensja panien. To szyby domu zamalowywano wapnem mieszanem z sadzami. To znowu w całym domu pełno dymu, bo panowie akademicy przekupili mularzyków, aby *bürgerowi* pozamurowywali nocą kominy.

Do bezkarności za takie swawole przyczyniał się pedantyzm niemiecki.

Policjantowi, noszącego feldcech oficerski u szpady, nie wolno się było pytać o nazwisko, co dopiero takiego aresztować.

Jeśli zaszła do magistratu o co podobnego skarga, burmistrz w galowym mundurze musiał iść do grafa Szulemburga z raportem.

Tam go kilka godzin przetrzymano, zanim się komendant, co ma robić, od swojej Markazy nauczył.

Dopiero raport odsyłano do Longwunna,

ten się z odesłaniem go do Drezn do ministra wojny nie spieszył, nie spieszyła i komisya od ministra naznaczona, tak, że jeśli nakoniec przyjechała, rzecz cała była przekupionemi świadkami przeinaczona, albo zagożdżona, w ważniejszych razach winowajców usawano gdzie daleko za urlopem, a to wszystko na to, ażeby nasza akademika miała reputację wzorowej u dworu, gdzie nigdy żadna skarga nie dochodziła.

Jakkolwiek jak widzicie, wesoło nam czas w szkole schodził, z niemłą radością przyjąłem wiadomość, że dostanę patent na korneta w pułku dragonii Królewskiej, dowodzonego przez brygadiera v. Ziemelzky, który pomimo swego nazwiska brzmącego po polsku, był niemieczony, mało co rozumiał, zarówno jak sławny z siedmioletniej wojny, dowódca ułanów v. Szybilsky, starszek dogorywający, od którego, jako dalekiego krewnego mojej matki, otrzymałem do ministra list rekomendacyjny.

Trzeba przyznać, że Niemcy umieją być solidarni; prusak Szybilsky, czy Szulemburg austrijak, Ziemelzky sas, rozumieli się wzajem, w tem wszystkim co ogół sprawy niemieckiej obchodziło.—Wrogami jedynie byli francuz, wloch, słowianin nie przeniemyżony każdy.

(D. c. n.)

HOTEL FRANCUSKI

Najdogodniejszy hotel w Radomiu

W środku miasta, numery czyste, pościel wygodna, usługa szybka i rzetelna,

CENY PRZYSTĘPNE.

Omnibus na każdy pociąg osobowy.

Wynajem powozów.

53—9

Śmiała się do mnie przyszłość jasna i
Duch szybował w świetlane idealów
[wesoła...]
[światy...]

Tak życie w dal płynęło, niby sen skrzy-
[dlaty—]
Wtem... ja dziewczę spotkałem wziąłem
[za anioła]
I świat się rozpromienił przedemną do-
[koła]
Gdym całował wyjęte z jej warkoczy
[kwiaty].

Lecz niebawem zmieniło się wszystko na
[świecie]
Ja codziem tułe do ust zasuszone kwiecie
Złamany w bezlitosnej losów ponowier-
[ce..]

A ona... niby motyl piękna i niestała,
Niestety, już na zawsze o tem zapomniała,
Że przecież w mojej piersi zasuszyła sor-
[ce..]

Władysław Nawrocki.

Wiadomości bieżące.

Z Najwyższego zezwolenia do składu rady gospodarstwa wiejskiego na r. 1895 zaproszeni zostali w charakterze członków: senator Kałaczew, członkowie rady ministra spraw wewnętrznych Bałaszow i Zwiegincew, marszałek szlachty gubernii kijowskiej książę Repnin i właściciele ziemscy: z gubernii wołyńskiej hr. Feliks Czacki i z liflandzkiej von Essen.

Kasy gubernialne, jak donoszą z Petersburga, mają być w całym państwie zwinięte, a czynności tych kas przebrane będą na oddziały i kantory Banku państwa, które tym sposobem jednoczyłyby w sobie wszelkie fundusze skarbowe danej gubernii. Nadto ponieważ podobna reorganizacja każdej kasy zmniejszyłaby budżet wydatków o rs. 3,500, na 52-ch przeto kasach gubernialnych skarb państwa przy projektowanej reformie zyskałby rs. 156,000 rocznie, jestto dopiero projekt.

Kasy oszczędności. Według nowo opracowanych przepisów o kasach oszczędności, rodzice, robiący wkłady na rzecz swych niepełnoletnich dzieci, będą mogli odbierać te wkłady, co dotąd było zabronionem.

Instytuty weterynaryjne. Wyznaczona przez ministerium spraw wewnętrznych przy departamencie weterynaryjnym komisja do opracowania projektu reorgani-

zacji instytutów weterynaryjnych, wykończyła swoją pracę, uchwalivszy, co następuje: Do instytutów weterynaryjnych przyjmowani być mają nadal kandydaci z patentami dojrzałości z gimnazjów klasycznych, szkół realnych lub ze świadectwami z ukończonych innych średnich zakładów naukowych, których kurs odpowiada gimnazjom klasycznym. Kurs nauk, zamiast lat 4, jak dotychczas, ma trwać lat 5. Ma być otwarty w obrębie państwa czwarty instytut, przytem personel profesorski i środki naukowopomocnicze mają być powiększone. Odnośnie do warszawskiego instytutu komisja rzeczona orzekła: Przedstawić p. ministrowi oświecenia potrzebę podniesienia środków materyalnych tegoż instytutu i doprowadzenia go do stanu, w jakim znajdują się obecnie instytuty w Charkowie, Jurjewie i Kazaniu. Gdyby jednakże reorganizacja rzeczona, ze względu na brak funduszy odpowiednich, natrafiła na ważne przeszkody, prosić p. ministra oświecenia o przeniesienie tegoż instytutu z Warszawy do Petersburga. Wreszcie dla dokładnego rozstrzygnięcia kwestyi, o ile warszawski instytut weterynaryjny nadaje się do reorganizacji, prosić p. ministra o wydelegowanie do Warszawy komisji, złożonej ze specjalistów.

Budżet ministerium rolnictwa na rok bieżący przedstawia się jak następuje: na popieranie różnych gałęzi rolnictwa 260,000 rs., na potrzeby drobnego przemysłu 80,000 rs., na założenie niższych szkół rolniczych 150,000 rs., na utworzenie pól doświadczalnych 40,000 rs., na wystawy 25,000 rs., na walkę z filokserą 275,000 rs., na użyczenie gruntów w kraju Turkiestańskim 400,000. W tymże kraju postanowiono założyć rolniczą stację doświadczalną kosztem 35,000 rs.

Z miasta.

J. E. Jenerał-Gubernator warszawski hr. Szuwałow. przybywa dziś do Warszawy i obejmuje obowiązki.

Odznaczenia. Ozdobieni zostali orderami: św. Włodzimierza IV-ej kl. prokurator sądu okręgowego radomskiego Czyczeryn.

Orderem św. Włodzimierza III-ej klasy, naczelnik radomskiej dyrekcji naukowej Stefanowicz.

Orderem św. Anny kl. III-ej, nauczyciel gimnazjum radomskiego Terech.

Orderem św. Anny kl. II-ej, członek sądu okręgowego radomskiego Podgórski.

Orderem św. Stanisława kl. II-ej, członek sądu okręgowego radomskiego Jatwiński.

„Prawda“ pisze: Rozpoczęła się w Warszawie wielka wyprzedaż (niżej kosztu) plotek, które od paru miesięcy w niezliczonych odmianach fabrykowane na miejscu i przywożono masami. Zarówno wytwórcy jak kupcy tego towaru pragnęliby się go pozbyć co prędzej, tymczasem publiczność nie chce go przyjmować nawet darmo. Nie ma rady—trzeba go będzie wywieźć ze śniegiem do Wisły. Trudniejsza sprawa z kredytem tych, którzy na tym produkcje oparli swoją karierę i rachuby. Stracili wszelką wiarę, ich weksli nie chce dyskontować najgorszy lichwiarz, plotkarstwa—bankrutują. Całą tę katastrofę spowodowała z jednej strony bujna imaginacja, z drugiej—gwałtowna chęć odegrania jakiejś roli publicznej. Dla bankrutów jest to przestroga, ażeby na przyszłość byli bardziej umiarkowani w ryzyku, dla ogółu zaś ażeby skwapliwie nie chwytali baniek mydlanych w przekonaniu, że łapie rzeczy trwałe. Szczególniej zaś Warszawa winna poważnie pomyśleć o wyleczeniu się z choroby wyrabiania i spożywania plotek, które nieraz szkodliwie bałamuci cały kraj.

Straż ogniowa. Jutro ogólne zebranie członków straży ogniowej ochotniczej. Liczny współudział bardzo pożądaný. Przy wyborach pamiętać należy, że charakter i dzielność osobista, oto jedyne warunki kandydatów, z którymi wyborcy liczyć się powinni.

Zwracamy uwagę na niewłaściwość wywożenia z miasta śniegu zanieczyszczonego na plac, położony w najruchliwszym punkcie przy ulicy Szerokiej, obok domu dr. Żerańskiego, gdzie po stopnieniu śniegu, zawarte w nim gijące części, będą zatrwały powietrze. Imieniem zdrowia ogółu zanosimy prośbę do p. Policmajstra m. Radomia o zakaz wywożenia śniegu na plac wspomniany.

Ślizgawka. W niedzielę, t. j. jutro, ma odbyć się maskarada na lodzie. Muzyka, piękne oświetlenie, fajerwerki i ognie sztuczne.

Nowy dom komisowo-rolniczy otworzyć zamierza w mieście naszym p. Józef Wolicki.

Sklep z kwiatami i roślinami otwiera w mieście naszym zakład o-

grodnicy p. Gaczeńskiego. Będzie to nowość bardzo pożądana w mieście naszym.

Komitet resursy na pierwszym swem posiedzeniu, odbytem we środę postanowił urządzać wieczory familijne co sobotę, a potem stale co środę rauty, wieczory muzykalne i t. p. zabawy dla rodzin członków resursy. Na temże posiedzeniu powołani zostali większością głosów: na gospodarza p. Konstanty Luboński, na skarbnika p. Władysław Potapow, na bibliotekarza p. Prosper Jarzyński, na sekretarza pan Bolesław Ettinger. W końcu zebrania postanowiono sceny nie rozbiierać, a zabawy urządzać w zmniejszonej sali—ze względu na teatr, który dla miłośników utrzymać należy. Postanowienie to komitetu zasługuje na szczere uznanie.

Wieczorki familijne stale do końca karnawału urządzane będą co sobotę. Pierwszy jednak wieczorek odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, t. j. jutro. Zabawy tej nie można było zorganizować dziś—z powodu benefisu talentowanej artystki panny Maryi Święckiej. Na wieczorki familijne mogą być wprowadzane przez członków resursy w charakterze gości za opłatą rs. 1 osoby, stale w Radomiu niezamieszkałe, jak również te damy, które mieszkając w Radomiu, nie mają ojców, nieżwów lub braci stale w tem mieście przebywających. Prosimy jesteście o zwrócenie następującej uwagi: Ponieważ sala zabaw będzie szczupłą, należałoby, ażeby osoby nieprzyjmujące udziału w tańcu, raczyły zajmować miejsca na galerii. Będzie tam bardzo wygodnie—a wygodniej jeszcze tym, co pragną tańczyć.... młodzieży płeć obojga.

Wiadomość, podaną przez nas o przewiezieniu 100 mil. pud. towaru przez drogę Dąbrowską, prostujemy w ten sposób, że powyższa ilość przewieziona została w ciągu jednego tylko r. 94.

Przegląd etnograficzny (Etnograficznoje obozrenie), kwartalnik, wydawany pod redakcją znanego etnografa N. A. Janeczuka, przez oddział etnograficzny cesarskiego Towarzystwa miłośników przyrodoznawstwa, antropologii i etnografii, założonego przy uniwersytecie w Moskwie, pomieszcza nadzwyczaj bogaty dział bibliograficzny z wydawnictw i dzienników, wychodzących w całej Rosyi. Nie pomija i „Gazety Radomskiej“. W sprawozdaniach w zeszytach 3 za r. 1891 i 2 i 3 za r. 1892 znajdujemy wzmianki o „Gaz. Radom.“ z r. 1891 i 1892. Referent zaznacza pra-

O SNACH.

Szkie psycho-fizyologiczny.

Czem są sny, z kąd się biorą i czem są warunkowane, takie pytanie często sobie stawiamy. Bo w istocie dziwnem się wydaje, gdy człowiek po całodziennych trudach fizycznych lub umysłowych ległszy do łóżka, zamiast doznać odpoczynku, to poczyną nową pracę umysłową, poczyną marzyć—snić. Te obrazy jakie mu się przesuwają przed oczami jego duszy, są tak plastyczne i namacalne, iż często pod ich wrażeniami człowiek wstaje i jeszcze chwilę na jawie je widzi. Bywają to albo jakieś prawdopodobne zdarzenia logicznie ze sobą powiązane, albo też niemożliwe, fantastyczne, poplątane w dziwny sposób. I jedne i drugie mają swój podkład realny, prawdziwy. I jedne i drugie nie powstają jakby się zdawało z niczego, lecz są odbiciem wrażeń rzeczy-

wistych. Nie przypuszczajmy bynajmniej, iż dusza nasza we śnie, jak sądzą niektóre pierwotne plemiona, wychodzi z ciała i gdzieś błądzi, coś nowego widzi i nowych doznaje wrażeń. Przeciwnie, mieszka ona stale w ciele naszym aż do śmierci, a te widzenia sennie są tylko dowodem jej nieustannej pracy.

Pokuszę się tutaj o objaśnienie tych źródeł, z których sny powstają.

1-o Sny bywają dalszym ciągiem wrażeń doznanych w przeciągu dnia i uświadomionych (t. j. takich, które doszły do naszej świadomości).

Gdy naprzykład człowiek coś usłyszy lub zobaczy, co go silnie zajmie, niewątpliwie mu się to przysui. Wprawdzie nie przedstawi mu się to tak, jak było w rzeczywistości, lecz w jakiejś dziwnej postaci, w jakimś chaosie wypadków, co już zależy od wolnego kojarzenia wyobraźni niekrepowanych w danej chwili (podczas snu) żadną logiką. Pamiętam np. sen, który mię stale w dzieciństwie prze-

śladował. Otóż, naczytawszy się gdzieś o węzłach morskich, w nocy śniło mi się, iż widzę ogromnego potwora kształtu podobnego do węża, który mię goni, rozumie się na lądzie. Ja uciekam, wąż pełza za mną, wylewa jakąś czarną żółć, z której powstaje nowy potwór, ten mnie znów goni, wylewa takąż żółć, która daje początek nowemu potworowi i t. d. do nieskończoności staje za mną szereg tych okropnych płazów, które wciąż mię ścigają, a ja nieustannie uciekam. Nareszcie czuję, iż dalej biedz już nie mogę. W najwyższym przerażeniu budzę się i cóż się okazuje. Naturalnie węzów nie było, lecz nogi miałem tak silnie zwinione w koldre, iż żadną miarą nie mogłem niemi ruszać, co najpewniej się stało podczas owych sennych wyścigów.

Trudno mi w tej chwili przytoczyć więcej przykładów owego umysłowania we śnie dziennych wrażeń, gdyż się tak dalece snów nie pamięta. I ja więc nie wiedząc, iż kiedyś wy-

padnie mi o tem coś napisać, nie notowałem sobie owych mar. Sądję jednak, że każdy z łaskawych czytelników, gdy poszpera w swej pamięci, znajdzie choć jeden dowód na potwierdzenie słuszności mego w tej mierze zdania.

Wrażenie bowiem, dochodzące do naszej świadomości, zostawia ślad w jakiejś mózgowej komórce. Jest to, że tak powiem, odcisk na wosku. Nie od razu się ten odcisk wygładza, przychodzą wprawdzie inne wrażenia, kładą również swą pieczęć, lecz może nie jednakowej siły, w skutek czego, te ostatnie znikają po pewnym czasie, a początkowe zostają dłużej. Jakkolwiek zdawałoby się, iż odczute i uświadomione w danej chwili wrażenia zostają następnie jakoby zapomniane, lecz w rzeczywistości pozostają one w mózgu i dopiero w nocy, gdy już cała fala dziennych wrażeń przepłynie, wystąpią na widownię uspiętego mózgu i poczynają wykonywać swe fantastyczne harce. (D. c. n.)

Władysław Luboński, naprzeciw handlu W-go St. Michałskiego

ce etnograficzne p. Rafała Lubicza (w № 55 i 56 Wydawnictwa periodycznego radomskie i sandomierskie, w № 56 notaty o kwestyonaryuszu sobót-kowym) prócz tych, zaznacza prace pomieszczone w № 55, 56, 60, 70, 71, 73, 76; szczególnie w tym ostatnim artykule: „Wiedza wobec inteligencji prowincjonalnej“ i wiele innych.

Teatr polski. Dziś benefis utalentowanej artystki p. Maryi Święckiej. „Bawidółko“, wyborna komedia Lubowskiego wypełni cały wieczór.

Z okolicy.

Grzegorzewice. Kiedyś Ś-to-Krzyżkie doczeka się przecież lepszej komunikacji. Mówiono tyle o stacjach leczniczych w tych stronach—ależ odcięte od świata rozwijać by się nie mogły. Tymczasem piękna natura, zdrowotne miejscowości—w zaniedbaniu, nieraz przychodzi boleć nad niezaradnością naszą lub też powtarzać: o jakże biedni jesteśmy, kiedy tego, czego nam przyroda nie podskąpiła, zużytkować nie możemy. Każdy unosi się nad pięknem położeniem Grzegorzewic; krajobraz prawdziwie tyrolski. Dolina łąk zielenią zasłana, z obydwóch stron wyniosłości z zagięciami tak udatnemi, że co kroków parę, nowa panorama. Naprzeciwko dworu stoi kościółek, dwór otacza piękny ogród, do kościoła przypiera las, który jak park angielski wygląda; środkiem płynie strumień, który często wzbiera—ujęty w karby mógłby pracować i stanowić ozdobę miejscową. Dziś kładka zwyczajna do przejścia służy, a w miejscu na przejazd zostawionym nieraz szeroka kałuża. Piękno dopiero wtedy w całej pełni się przedstawia, gdy występuje w pierwotnych swych kształtach, np. lasy dziewicze; albo jeżeli człowiek umiejętnie takowe wykorzystując pracą swoją podnosi. Tymczasem u nas nigdy nie staramy się o harmonię. Ktoś ładny domek wystawił, ale otoczenie jego odejmuje mu cały wdzięk i sens. W XVI stuleciu Grzegorzewice należały do Ożarów-skich h. Rawicz. Dzisiejsi właściciele p. S. wiele czynią dla upiększenia swej siedziby. Kościół na skraju góry, wstępuje się doń po kilkudziesięciu schodach, niemal poziomo ułożonych. Budowa jego składa się z dwóch części, w różnych epokach dokonanych. Presbyterium sięga XIV stulecia, miał je wystawić Nawoj wojewoda sandom., który żył około 1319 r.; nawa zaś kościelna znacznie z późniejszej doby, bo dostawiona przez Jezuitów sandomierskich. Patronem parafii św. Jan Chrzciciel, dwa boczne ołtarze: Matki Boskiej i św. Antoniego. Zakrystya posiada bardzo piękną monstrancję w stylu gotyckim, podobną do tej, jaka się znajduje w kościele Włostowskim, albo św. Pawła w Sandomierzu. W parafii Grzegorzewice leży wieś Iwola, własność R. Targowskiego, dworek ocieniony kępą lip wyniosłych, jakie nie często spotkać można. Włóścianie tej wsi odznaczają się pracowitością i chęcią do nauki. Stanisław Łojko, służąc najwierniej 35 lat za pastuchę, zasłużył sobie na to, iż ma dziś własny domek i parę morgów gruntu. F.

Codzienny biuletyn urzędowy o przebiegu cholery we wsi Częstocice pow. opatowskiego:

	Zach.	Wyzd.	Umarł.	Pozost.
8 stycznia 1895 r.	1	1	—	5
9 „	—	1	1	3
10 „	—	1	—	2
11 „	1	—	—	3
12 „	—	—	1	2

Z kraju.

Warszawa. Grono aptekarzy warszawskich z kapitałem 100,000 rs. spisało u rejenta Maciejowskiego akt spółki do założenia własnego składu materiałów aptecznych.

Z Sosnowca. W Sieleckim teatrze na rzecz budowy kościoła w Sosnowcu, w niedzielę d. 30 z. m. odbyło się przedstawienie amatorskie p. t. „Żłobek Jezusa Chrystusa w Betleem“. Takie samo przedstawienie odbyło się we wtorek d. 1 b. m. Organizatorem przedstawień był p. F. Dobrzyński.

Piotrków otrzyma wkrótce już zapewne oświetlenie gazowe. Magistrat zastrzega sobie możliwość zmiany po upływie lat 15-tu oświetlenia gazowego na elektryczne.

W Ciechocinku dzierżawca warzelni zamierza do takowej przeprowadzić kolej konną od stacji kolei.

W Brzezinach stowarzyszenie spożywcze rozwiązało się, zaś sklep przeszedł na własność prywatną. Podobnie stało się w Mrzygłodzie, gdzie sklep przeszedłszy pod kierunek przedsiębiorczej jednostki, rozwija się w najlepsze. Upadkowi sklepu w Brzezinach winni stowarzyszeni przez gremialne wycofanie wkładów.

Łódź. Policja łódzka wykryła szajkę zorganizowaną w celu wykradania listów wartościowych, wysyłanych z Łodzi lub przybywających do firm łódzkich.

W Zdunskiej Woli, grono tkaczy obstało dla tamtejszego kościoła u malarza warszawskiego, Feliksa Cichockiego, dwa obrazy religijne, które są już na dokończeniu.

W Kruszyńcu pow. Częstochowskiego wkrótce zacznie podobno funkcjonować rektyfikacja spirytusu, założona przez ks. Lubomirskich.

DLA PSZCZELARZY.

Zarządy gubernialne w Królestwie Polskim otrzymały polecenie zbierania szczegółowych wiadomości o pszczelarstwie, a to w skutek rozporządzenia wyższych władz duchownych w Petersburgu, aby w świątyniach były wyłącznie używane świece z czystego wosku bez przymieszki cerezyn. Z uwagi, iż produkcyja wosku wewnątrz Cesarstwa może się okazać niewystarczającą, zwrócono się do wszystkich wogóle gubernij o dostarczenie potrzebnych danych o pszczelnictwie, które to dane do użytku fabrykantów świec woskowych opublikuje ruskie Towarzystwo pszczelnicze. Szematy są dwójakie: dotyczące pasiek, liozby ulów i otrzymywanych z nich produktów, oraz cenami i wskazaniem miejsc odbytu, drugi zaś szemat dotyczy szczegółów gospodarki pszczelniczej u oddzielnych pasieczników. W pierwszym szemacie należy wypełnić rubryki: powiat, gmina, najbliższa stacja kolejowa lub najbliższa przystań żeglugi parowej, najbliższe miasta i poczta z kąd odbiera się przesyłki pieniężne. W drugim szemacie należy wypisać: nazwę wsi, zajęcie, imię i nazwisko pszczelarza, ilość uli ramowych, klepkowych i w kłodach wydrażonych, ilość wydobytą w r. 1894-ym miodu i wosku czystego, po jakiej cenie sprzedawano na miejscu pud czystego miodu, wosku lub plastrów, wreszcie komu i do jakich miejscowości sprzedawano miód i wosk. Za niepiśmiennych pszczelarzy szematy będzie wypełniała władza gminna.

Ze świata.

Wiedeń i całe Austro-Węgry były literalnie zasypane niepamiętnymi śnieżcami. W Wiedniu przed południem zapadła musiano światła, miasto było jakby zamarte, lament i zamęt wszędzie.

W kopalni w Northstaffordshire, (w Anglii), w której pracowało 238 górników,

nastąpił zalew wodą z pobliskiego opuszczonego szybu. Zdołano uratować 138 górników, stu przebywa jeszcze w głębi kopalni. Prace ratunkowe prowadzone są sprężysto, wszelako masa nagromadzona wody utrudnia je bardzo.

Z Rzymu. Skutkiem zasp śnieżnych i usunięcia się lawiny w Pietanti, nastąpiła straszliwa katastrofa. Szkody ogromne, wiele ofiar w ludziach.

Szczęśliwe miasto. Z Gollnow z pobliska Szczecina donoszą, iż każdy mieszkaniec miasta otrzymał w tych dniach bezpłatnie dwa sagi drzewa opałowego i 6000 cegieł torfu. Przyczyna w tem, iż Gollnow posiada tak wielkie łąki i lasy, dochód z tego źródła jest tak znaczny, że miasto nie tylko uwolniło swoich obywateli od podatku, ale nadto jest w stanie dawać im corocznie zaznaczoną powyżej ilość opału na zimę.

W Wiedniu umarła w ogólnym szpitalu, na błonice, dziewczynka, a był to wypadek szczególny, gdyż nikt się z nią nie mógł roznosić. Okazało się, że matka ją po urodzeniu odumarała, a ojciec i służąca nauczyli ją tylko jednego języka: volapük. Służąca umarła, potem ojciec musiał wyjechać i oddał dziewczynkę do obcych ludzi. Znosiła ona mękę, nikt jej nie rozumiał, śmiano się z niej, ona płakała. To samo było w szpitalu. Gminy volapükistów zalecają takie wychowanie dzieci do propagandy swojego wynalazku.

Stuletni śpiewak. W Anglii—czytamy w „Menestrelu“—śpiewacy estradowi w bardzo późnym wieku wycofują się do życia prywatnego. Między innymi jakiś z bardziej cenionych śpiewaków operowych angielskich liczy 70 z okładem lat wieku. Dotychczas jednak nikt nie styśzał o śpiewaku 102-letnim, występującym jeszcze publicznie. A jednak tyle właśnie lat liczy sobie p. William Peplow, który w tych dniach brał udział w koncercie swego prawnika, wybitnego pianisty, Stuletni tenor odśpiewał czystym i silnym głosem kilka kompozycji. Podczas tego samego koncertu starzec akompaniował na fortepianie jednej ze śpiewaczek i dyrygował chórami. Tak przynajmniej zapewnia „Menestrel“.

Długowieczność. Na wyspie Korsyce, zmarła wieśniaczka Magdalena Poscittico w wieku lat 111. Z siedmiu jej synów przeżyło ją tylko czterech. Za to 60 wnuków i wnuczek odprowadziło ją do grobu.

Działanie światła elektrycznego. Profesor uniwersytetu wiedeńskiego, Stricker, znany patolog, miał świeżo odezwać o szkodliwym działaniu światła elektrycznego na starców i osoby nerwowe. Po dłuższym przebywaniu w miejscu oświetlonym elektrycznością, czują oni w sobie dziwny niepokój, osłabienie tkanek mózgowych i stają się chwilowo niezdolni do pracy. Młodzieńcy i osoby obdarzone silnym systemem nerwowym przy świetle tem raźniej mogą bawić się i pracować, gdyż nie osłabia ich ono, lecz podnieca.

1895.

CZAS ODNOWIĆ
Prenumeratę
ROCZNĄ, PÓŁROCZNĄ
i KWARTALNĄ.

Literatura, sztuka i nauka.

Rolnikom naszym polecamy b. piękną książkę p. t. „Krótkie wiadomości do racjonalnego nawożenia azotem roślin uprawnych ze szczególnem uwzględnieniem saletry chilijskiej“. Jest to rozprawa dr. Pawła Wagnera, spolszczona przez p. Włodzimierza Gałęckiego.

Tygodnik ilustrowany dał dwa portrety ś. p. Wł. Podkowińskiego—z tych pierwszy wzięty z albumu świetnych szkiców An. Kamińskiego—przedstawia artystę w pracowni i ma się odznaczać najtrafniej uchwyconem podobieństwem. Przy biograficznej notatce o zgasłym tym niepospolitym malarzu, podana podobizna zniszczonego przezeń obrazu jego: „Szał“. Cały ten numer Tygodnika odznacza się ciekawymi i interesującymi ilustracjami chwili bieżącej.

Wydany nakładem firmy B. Ronczewskiego *Kalendarz myśliwski*, wyróżnia się starannym doborem artykułów odpowiedniej treści. Zajmującym jest opis zwierzyńca Skierniewickiego i opowiadanie Sabały. Dopełnia całości spora ilość starannie odbitych ilustracji. Kalendarz ten jest wybornym podręcznikiem i informatorem w kwestjach łowiectwa dotyczących.

Polityka.

„Nowoje Wremia“ pisze: „Hrabia Szuwałow, który wysoko trzymał sztandar interesów państwowych ruskich na stanowisku przedstawiciela Rosyi w Berlinie, zdoła niewątpliwie przekonać polityków polskich i to zaraz na początku po przyjeździe do Warszawy, że wszelkie ich nadzieje nie mają racyi. Powiadają, że hr. Szuwałow zamierza przeprowadzić w kraju szereg reform charakteru gospodarczego i że z tego powodu powierza jedno z wpływowych miejsc w Warszawie p. Timirazjewowi, jako osobie mającej zasługi na polu ekonomicznym. Na polu takich reform, zupełnie jest możliwa wspólna praca władzy ruskiej i ludności polskiej, jeżeli oczywiście polacy tutejsi zrozumieją, że władza ruska nie może schlebiać separatyzmowi lokalnemu i zawsze dążyć będzie do możliwie ściślejszego zjednoczenia kresów tutejszych z pozostałymi częściami naszego państwa, oraz do uczynienia z tutejszej ludności wiernych poddanych Rosyi, tak jak nimi są od czasu ugruntowania się władzy ruskiej na brzegach Wisły tutejsi włościanie. Niechaj i inne klasy tutejszej ludności biorą z nich przykład dla siebie! Obadwa wymienione zadania władzy ruskiej w kraju tutejszym dadzą się przeprowadzić tylko przez powiększenie tutaj elementu ruskiego i odpowiednie zjednoczenie sił ruskich. Na nieszczerście towarzystwo ruskie w Warszawie jest rozbite. Powiadają, że hr. Szuwałow, oraz jego małżonka odznaczają się gościnnością i że w Berlinie bywali u nich wszyscy ruscy, dlatego też należy się spodziewać, że przy hr. Szuwałowie w towarzystwie warszawskim ruskim będzie więcej jedności i koncentracji“.

„Berl. Börsen Courier“ pisze: „W Warszawie otwiera się dla hr. Szuwałowa pole niezwykle doniosłej działalności i po tem, czego dokonał w Berlinie, można się po nim napełnić nadzieją, że temi samymi świetniami a wyprobowanymi środkami pozyska równie świetne i wybitne powodzenie. Stanowisko, które ma objąć, jest najtrudniejszym, jakie sobie tylko wyobrazić można, ale to człowiek po temu, by zapanował nad największymi nawet trudnościami, nie za pomocą surowości, lecz przez życzliwą sprawiedliwość. Gdy będzie miał powziąć decyzję, to nie oprze się w niej na martwej literze prawa, ale wogóle wyjdzie z zasady: *ex aequo et bono*. W takich okolicznościach polacy w Rosyi mogą do objęcia urzędu przez nowego generał-gubernatora przywiązywać najlepsze nadzieje i na nich tylko, na polaków, spadnie wina, gdy się owe nadzieje nie urzeczywistnią. O ile będą roztropnymi i taktownymi, o ile nie zapomną, że ustanowiony nad nimi generał-gubernator jest i musi być ruskim generał-gubernatorem, o ile swoje żądania zawrą w granicach słuszności i umiarkowania, znajdą zawsze u nowego generał-gubernatora posłuch i dla swych uprawnionych życzeń poparcie“.

Z Paryża. Prezydent rzecypopolitej, Casimir-Perier, podał się do dymisji. Zamiar ustąpienia Casimir-Periera po półrocznych ledwo rządach w pałacu elizejskim da się łatwo zrozumieć i usprawiedliwić, rzucony na tło skandalów, jakich widownią jest znowu Francja od kilku miesięcy. Dupuy u-

siłował tłumić zgorszenie, wydając na wszystkie strony rozkazy aresztowania oszustów i wyzyskiwaczy dobra publicznego. Ale fala rosła coraz wyżej, zagrażała jak w epoce panamskiej, znowu najwyższym sferom politycznym i parlamentarnym. Większość zachowawczo-republikańska, na której pragnął się oprzeć Casimir-Perier, a z nim Dupuy, rozprzęgła się z każdym dniem pod zabójczym wpływem kampanii, prowadzonej przez radykalistów i socjalistów. Ten i ów z większości, bojąc się o siebie, zbiegał do atakującej lewicy, w której szeregach mniej się czuł narażonym. Rezygnacja gabinetu Dupuy postawiła Casimir-Periera w obliczu alternatywy: albo powierzenia steru przyszłego rządu radykalistom, jako zwycięzcom moralnym i politycznym w dzisiejszej kampanii, albo oparcia się na nienawistnej sobie podstawie koncentracji republikańskiej, która wydawała zawsze ministerya najgorsze, gdyż rozterkę, panującą w łonie stronnictwa izby, wносиła w łono rządu i piętnowała go niemocą, szerząc chaos i anarchię polityczną w kraju. Aby ocalić się przed temi przykreml dla siebie ewentualnościami, wołał Casimir-Perier zrezygnować.

Z Rzymu. Skutkiem lekkiego przeziębienia Ojciec św. przez parę dni nie opuszczał swego pokoju i odłożył zapowiedziane posłuchania. Zdrowiu Leona XIII nie zagraża jednak żadne niebezpieczeństwo i lekarze nie żywią poważniejszych obaw.

Z Londynu. „Daily News“ pisze: Ponieważ z końcem r. 1896 upływają terminy traktatów trójprzymierza, układy o odnowienie tychże odbędą się jeszcze przed końcem r. b. Włochy domagają się pewnych ulg w zakresie swoich zobowiązań militarnych, na które Austria i Niemcy zgodzą się z pewnością. Cesarz Wilhelm chce zjechać się z królem Humbertem na wiosnę lub w jesieni, aby osobiście uregulować kwestję trójprzymierza.

Losowania.

Na ciągnięciu pożyczki premiowej I-ej emisji z r. 1864 główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Rs. 200,000 serya 15,795 № 4.
„ 75,000 „ 2,640 „ 40.
„ 40,000 „ 6,153 „ 35.
„ 25,000 „ 10,071 „ 6.

Po rs. 10,000: ser. 19,664 nr 47, ser. 3,022 nr 74, ser. 13,955 nr 34.

Po rs. 8,000: ser. 2,790 nr 37, ser. 1,561 nr 8, ser. 1,414 nr 42, ser. 8,343 nr 21, ser. 13,146 nr 17.

Po rs. 5,000: ser. 13,400 nr 38, ser. 7,109 nr 2, ser. 16,920 nr 28, ser. 10,242 nr 24, ser. 7,112 nr 43, ser. 14,834 nr 10, ser. 18,904 nr 8, ser. 16,742 nr 45.

Po rs. 1,000: ser. 15,795 nr. 4, s. 2,640 nr 40, ser. 6,153 nr 35, ser. 10,071 nr 6, ser. 19,644 nr 47, ser. 3,022 nr 47, ser. 13,955 nr 34, ser. 2,790 nr 37, ser. 1,561 nr 8, ser. 1,414 nr 42, ser. 8,343 nr 21, ser. 13,146 nr 17, ser. 13,400 nr 38, ser. 7,109 nr 2, ser. 16,920 nr 28, ser. 10,242 nr. 24, ser. 7,112 nr 43, ser. 14,834 nr 10, ser. 18,904 nr 8, ser. 16,742 nr 45.

Świeżo wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach (skład główny w księgarni G. Centnerszvera w Warszawie, Marszałkowska № 143)

CEZAREGO JELLENTY

„W przesileniu, wykrawki z życia“ (nowelle) cena rs. 1 k. 50
Eusapiada „ — „ 45

tegoż autora

„Studia i szkice filozoficzne“ cena rs. 1 k. 80.

Na kosztą przesyłki do każdego egzemplarza należy dołączać kop. 10.

411—1

Z targów.

W RADOMIU na targu d. 17-go stycznia 1895 roku płacono: korzec żyta rs. 0.00 do 2.40, pszenica rs. 0.00—4.00, jęczmień rs. 2.50—0.00, owies rs. 1.50—0.00, groch rs. 0.00—4.00, tatarska rs. 0.00—4.00, kartofle rs. 1.00, sienie liliane 5.50, rzepak zimowy 6.00, letni 0.00, konieczyzna czerwona 40, biała 70 za korzec.

W WARSZAWIE d. 17-go stycznia 1895 roku, według „Gazety Handlowej“, płacono korzec pszenicy rs. 4.50, korzec żyta rs. 3.00, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 2.55.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 17-go stycznia.
Marki niemieckie rs. 45.55 za 100
Guldeny austriackie 00.00 „ „
Franki 00.00 „ „
Funt sterlingi 1 £ 0.00 „ „
KRAKÓW dnia 17-go stycznia.
Ruble 133.25 płacono.

BERLIN dnia 17-go stycznia
Ruble na dostawę 220.00.

OKOWITA. W Warszawie d. 17-go stycznia. Akcja 10 k. od 9) brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100^o—11.17, w 78^o—8.71; po potrąceniu hurtowa w 100^o 10.95 w 78^o—8.54.

OGŁOSZENIA.

5,000 i 6,000 rubli do wypożyczenia każdej chwili na 7% na pierwszy numer hipoteki kamienicy murowanej w Radomiu. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w redakcyi „Gazety Radomskiej“ od 2—3 pop. 50—8



NAJLEPSZA

WODA KOŁOŃSKA KWIATOWA
№ 4711.

BUKIETY REŃSKIE

w zapachach następujących:

Pierwiosnek, Lak złoty, Jaśmin, Heliotrop, Konwalia, Opoponax, Rzedza, Róża Reńska, Fiołek Reński, Reńskie kwiaty i Marzanka górna.

Przewyborne, trwałe i tanie zapachy do chustek od nosa.

Dostać można we wszystkich lepszych perfumeryach i składach aptecznych w Rosyi i za granicą.

Wyżej wspomniane wyroby № 4711 można nabywać w składzie materyałów aptecznych Feliksa Cieszkowskiego w Radomiu.

Przy kupnie prosimy zwracać uwagę na zatwierdzoną markę fabryczną № 4711. 377—20

KUPUJE!

1) Sztychy (miedzioryty), ryciny, miniatury na kości słoniowej i szkle.

2) Ordery, medale, mundury, zbroje rycerskie, szable, dyplomy oficerskie.

3) Autografy i listy sławnych ludzi, dyplomy i przywileje, oraz rękopisy.

4) Stare druki, książki i broszury.

5) Medale, monety i pieniądze papiewe.

6) Pieczęcie wojsk, magistratów i t. p. historyczne.

7) Kryształ i wyroby ze szkła, starożytnie i t. p.

H. H. Wróblewski.

Wiadomość w Redakcyi „Gazety Radomskiej“.

DO SPRZEDANIA Folwark

mórg 470, bez serwitutów, przy szosie, 25 wiorst od Radomia. Dom mieszkalny obszerny w bardzo dobrym stanie; budynki gospodarcze i inwentarz żywy i martwy w pełnym komplecie. Wiadomość w Redakcyi. 449—1

KLINIKA

dla chorych moczopłciowych, oraz oddział specjalny dla chorób męczyznom właściwych (andrologiczny) w Warszawie, ulica Złota № 14 m. 8, od 4—6. 56—4

KANTOR KOMISOWY

Warszawa, Niecała № 9.

Pośrednictwo przy kupnie, zamianie, dzierżawie i administracji majątków ziemskich; lasów, domów, sklepów, aptek i zakładów przemysłowych.

REKOMENDACJA OSÓB odpowiednio uzdolnionych do różnych zajęć, a mianowicie: Rządów rolnych, Leśników, Kasyerów, Buchalterów, Gorzelanych, Piwowarów, Ogrodników, Techników, Mechaników, Chemików, Rysowników, Praktykantów rolnych i Pisarzy procentowych, oraz Gospodynie miejskie i wiejskie.

BONY Froebłowski: Niemki, Francuzki, Angielki, Szwajcarki.

Wynajem mieszkań i sklepów. 55—3

UDZIAŁ KONWERSACJI NIEMIECKIEJ za bardzo przystępną cenę. W domu W-go Goldsteina przy ul. Górki-Lubelskie mieszkania № 5. 51—4

UCZENNICA

Aleksandryjsko - Maryjskiego Instytutu z patentem wyższym, może udzielać wszystkich przedmiotów. Oferty uprasza się składać w Redakcyi dla J. Ł. 451—1

Obrońca sądowy Fr. Skroboński, przeprowadza kosztownym lub klientom wszelkie sprawy sądowe i administracyjne, tak w Królestwie, jak i w Cesarstwie, bez pośrednictwa faktorów. Sprawy zaś klientom niezamożnych, prowadzi bezpłatnie. Radom, Rwańska, dom Cemaucha. I-sze piętro. 414—7

KSIEGARNIA A. H. KLEINSINGERA

w Warszawie, Ś-to-Krzyżka Nr. 1, róg Nowego-Świata.

Poleca pozostałe jeszcze na składzie dzieła, których cena, dla uprząstęczenia jaknajszerszemu kołu Publiczności, możliwie niższą została.

Bartoszewicz. Historia literatury polskiej, 2 tomy. Cena pierw rs. 5, zniżona na rs. 2.

Czepeliński. Słownik polsko-rosyjski, 2 t. Cena pier. 3, zniż. na 1.50.

Dante. Boska komedia, przekład A. Stanisławskiego. Cena rs. 6, zniżona na rs. 2 k. 25.

Dygasiński. Psychologia wychowawcza. Cena pierw rs. 3, zniżona na rs. 1.

Ehrenfeucht. Na placówkach życia. Cena pier. rs. 1 k. 20, zniż. na 50 k.

Gawalewicz. Filistry, 2 tomy. Cena pier. rs. 2, zniż. na rs. 1 k. 20.

„ Gasnąca dusza, Cena pier. rs. 1, zniżona na kop. 60.

„ O nie! szkice i obrazki, 2 t. Cena pier. rs. 3, zniż. na 1.20.

Jeż. Dyplomacya szlachecka. Cena pierw rs. 1 k. 20, zniż. na k. 60.

Kaczkowski. Graf Rak. Cena pier. rs. 3, zniż. na kop. 50.

Kropielko. Tajemnice Krakowa, 3 t. Cena pierw rs. 3, zniż. na rs. 1.

Lelewel. Dzieje Polski z 12-ma mapkami. Cena pier. rs. 2 k. 25, z. 1 rs.

Lubowski. Krok dalej, 3 tomy. Cena rs. 3, zniż. na rs. 1.

Łepkowski. Sztuka, zarys jej dziejów (104 drzeworytów). Cena pier. rs. 3, zniżona na rs. 1 k. 50.

Maupassant. Przez kobiety (Belami) Cena pier. rs. 1 k. 50, zn. na 60 k.

Montepin. Jasnovidzka, 3 t. Cena pierw rs. 3, zniż. na rs. 1.

„ Symona i Marya, 3 tomy. Cena pier. rs. 4 k. 65, zniż. na rs. 1.

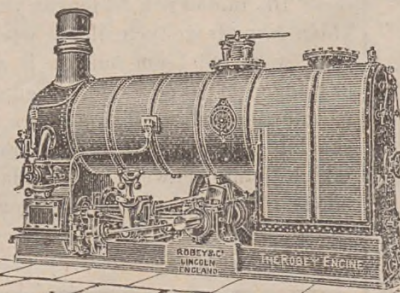
Kosztą przesyłki wynoszą kop. 15 na każdym rublu. Biorący najmniej za 8 rs. z Królestwa, a za 15 rs. z Cesarstwa, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Księgarnia posiada na składzie komplet „BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ“ od początku istnienia, t. j. od r. 1841 do roku 1892, za rs. 150, jak również komplet „KŁOSOW“ od początku istnienia, t. j. od 1865 do 1890 włącznie, za rs. 50; pojedyncze lata po rs. 3; nadto pojedyncze lata wydawnictw: „TYGODNIK ILUSTROWANY“ po rs. 3 za rok; „TYGODNIK ROMANSOW I POWIEŚCI“ po rs. 1 kop. 50; „PRZEGŁĄD TYGODNIOWY“ po rs. 1 kop. 50; „BIESIADA LITERACKA“ po rs. 1 kop. 50; „TYGODNIK PÓWSZECHNY“ po rs. 2; „PRAWDA“ po rs. 2 i „ATENEUM“ po rs. 3 za rok. Kosztą przesyłki z pism peryodycznych, podług taksy pocztowej. Dalej zaś księgarnia posiada jeszcze wiele książek z własnego katalogu Nr. 9, który na żądanie wysyła franco.

Za pośpiech i akuratność w wypełnianiu zleceń księgarnia poręcza.

41—4

A. H. KLEINSINGER.



Fabryka Robey & Co
Lincoln (Anglia)

Maszyny parowe
wszelkie, kotły
motory gazowe i
naftowe, oraz
pompy

polecają reprezentanci

Rummel, Leśnik i S-ka
w Warszawie, Włodzimierska 1.

461—3

NB. Maszyn czynnych z powyższej fabryki jest dotychczas 14,000.